

ALEKSANDER GRINFELD

ur. 1922; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, ulica Krótka 3, ulica Rynek 4, ulica Grodzka 13, Stare Miasto, ulica Szeroka, Żydzi, Niemcy, dzielnica żydowska, getto w Lublinie, warunki w getcie, prześladowanie Żydów, opaski z gwiazdą Dawida, praca, tyfus

Getto w Lublinie

Mojego ojca polityką było starać się nie wejść do dzielnicy żydowskiej. Myśmy zostali szczęśliwie i przypadkowo na Krótkiej do roku [19]40. Szczęśliwym trafem kiedy weszli ci, którzy wypędzali z mieszkań, spotkali jakichś Niemców, którzy mieszkali gdzieś na górze w tym samym domu i oni powiedzieli im: – Tutaj nie ma Żydów. I oni poszli dalej. Przypadek.

Potem myśmy się przeprowadzili na Rynek do mieszkania babci, a potem wyrzucili nas stamtąd dalej na Grodzką. Jak myśmy byli w getcie, mieszkaliśmy razem z rodziną mojej matki. To ja pamiętam, że dyskutowali, kiedy dać jeść. Pamiętam jeszcze to powiedzenie: „Obiad jest podstawą dnia”. To znaczy, żeby główny posiłek podawać w godzinach południowych mniej więcej.

Wychodziłem do pracy głównie po to, żeby nie być w getcie. Pracowałem w [19]40 roku prawdopodobnie w jakichś kamieniołomach koło Świdnika. I stamtąd posyłali te kamienie, żeby wybrukować lotnisko w Świdniku. W lecie prawdopodobnie [19]40 roku byłem na wsi, która się nazywa Zadębie. Pracowaliśmy i spaliliśmy tam przez parę tygodni w czasie żniw i przed żniwami. Głównie po to, żeby nie być w mieście.

Żądali od nas, [żeby] nosić żółtą gwiazdę 10-centymetrową. Opaska to było coś bardziej ludzkiego, to było już coś lepszego niby. Pamiętam rozmaite rzeczy. Za dużo się tym [prześladowaniom] nie przyglądałem. Oni tam nie potrzebowali nic robić – był tyfus, ludzie umierali. A jak przechodzili ten tyfus, to byli jak szkielety. To, co ja pamiętam jeszcze, to duże plakaty, które kolportowali i naklejali na ulicach: „Żydzi, wszy, tyfus plamisty”. I to było napisane na górze czy na dole, a na samym plakacie był obraz Żyda i wesz duża.

Data i miejsce nagrania	2006-12-07, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Bogumił Lutyński
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"